



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

*Plac św. Piotra
Niedziela, 30 2022 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej liturgii Ewangelia opowiada o pierwszym nauczaniu Jezusa w Jego miasteczku, Nazarecie. Rezultat jest gorzki – zamiast uzyskać aprobatę Jezus spotyka się z niezrozumieniem, a nawet wrogością (por. Łk 4, 21-30). Jego rodacy bardziej niż słów prawdy chcieli cudów, cudownych znaków. Pan ich nie dokonuje, więc oni Go odrzucają, mówią bowiem, że znają Go już od dziecka, jest synem Józefa (por. w. 22) i tak dalej. Tak więc Jezus wypowiada zdanie, które stało się przysłowiowe: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (w. 24).

Te słowa wskazują, że niepowodzenie w przypadku Jezusa nie było całkowicie nieprzewidywalne. On znał swoich, znał serce swoich, wiedział, na co się naraża, liczył się z odrzuceniem. Zatem możemy się zapytać – lecz skoro tak się sprawy miały, jeżeli przewiduje porażkę, to dlaczego mimo wszystko udaje się do swojego miasteczka? Po co czynić dobro ludziom, którzy nie są gotowi cię przyjąć? Jest to pytanie, które my także często sobie zadajemy. A jest to pytanie, które pomaga nam lepiej zrozumieć Boga. On w obliczu naszych zamknięć nie wycofuje się – *nie powstrzymuje swojej miłości*. W obliczu naszych zamknięć On działa dalej. Odzwierciedlenie tego widzimy u tych rodziców, którzy są świadomi niewdzięczności dzieci, ale z tego powodu nie przestają ich kochać i działać dla ich dobra. Taki jest Bóg, ale na poziomie znacznie wyższym. A dziś zachęca również nas, abyśmy wierzyli w dobro, abyśmy nie zaniechali żadnej próby czynienia dobra.

W tym, co wydarza się w Nazarecie, znajdujemy jednak coś innego – wrogość w stosunku do Jezusa ze strony „swoich” prowokuje nas – oni nie byli gościnni, a my? Żeby się o tym przekonać, popatrzymy na przykłady gościnności, jakie Jezus wskazuje dzisiaj swoim rodakom i nam. Jest to dwoje cudzoziemców – wdowa z Sarepty Sydońskiej i Naaman, Syryjczyk. Obydwoje przyjęli proroków - pierwsza Eliasza, drugi Elizeusza. A nie było to łatwe przyjęcie, przeszło przez próby. Wdowa ugościła Eliasza pomimo niedostatku i pomimo że prorok był prześladowany (por. 1 Krl 17, 7-16), był prześladowany ze względów politycznych i religijnych. Naaman natomiast, choć był osobą bardzo wysokiej rangi, spełnił polecenie proroka Elizeusza, które go doprowadziło do upokorzenia się, do wykąpania się siedem razy w rzece (por. 2 Krl 5, 1-14), jak gdyby był nieuczonym dzieckiem. Wdowa i Naaman, krótko mówiąc, przyjęli dzięki *dyspozycyjności* i *pokorze*. Sposobem na przyjęcie Boga jest zawsze bycie dyspozycyjnym, przyjęcie Go i bycie pokornym. To jest droga, którą przechodzi wiara – dyspozycyjność i pokora. Wdowa i Naaman nie odrzucili dróg Boga i Jego proroków; byli ulegli, a nie sztywni i zamknięci.

Bracia i siostry, również Jezus idzie drogą proroków - przedstawia się tak, jak byśmy się tego nie spodziewali. Nie znajduje Go ten, kto szuka cudów - gdybyśmy szukali cudów, nie znaleźlibyśmy Jezusa – ktoś, kto szuka nowych sensacji, wewnętrznych doświadczeń, rzeczy niezwykłych; ktoś, kto szuka wiary polegającej na władzy i zewnętrznych znakach. Nie, nie znajdzie Go. Natomiast znajduje Go tylko ten, kto akceptuje Jego drogi i Jego wyzwania bez uskarżania się, bez podejrzliwości, bez krytyk i okazywania niezadowolenia. Innymi słowy, Jezus prosi cię, abyś Go przyjął w codziennej rzeczywistości, w jakiej żyjesz; w dzisiejszym Kościele, takim, jaki jest; w tym, kto jest blisko ciebie na co dzień; w konkretnej rzeczywistości ludzi potrzebujących, w problemach twojej rodziny, w rodzicach, w dzieciach, dziadkach, tam trzeba przyjąć Boga. Tam jest On, który cię zachęca, abyś oczyścił się w rzece dyspozycyjności i w bardzo wielu zbawiennych kąpielach pokory. Potrzeba pokory, żeby spotkać Boga, żeby pozwolić, aby On nas spotkał.

A czy my jesteśmy otwarci na przyjęcie czy jesteśmy podobni do Jego rodaków, którzy sądzili, że wszystko o Nim wiedzą? „Ja studiowałem teologię, zrobiłem taki i taki kurs katechetyczny... Ja wiem wszystko na temat Jezusa!”. Owszem, jak głupiec! Nie rób z siebie głupca, nie znasz Jezusa. Może po tak wielu latach bycia wierzącymi myślimy, że dobrze znamy Pana, często z naszymi wyobrażeniami i naszymi osądami. Niebezpieczeństwem jest przyzwyczajenie się, przywyknięcie do Jezusa. A zatem, w jaki sposób się przyzwyczajamy? Przez zamykanie się, zamykając się na Jego nowości, na chwilę, kiedy On puka do twoich drzwi i mówi ci coś nowego, chce wejść do ciebie. Powinniśmy wyjść z tego tkwienia niezmiennie w naszych stanowiskach. Pan prosi o otwarty umysł i proste serce. A kiedy dana osoba ma otwarty umysł, proste serce, zdolna jest się zadziwić, zdumieć. Pan zawsze nas zaskakuje, na tym polega piękno spotkania z Jezusem. Niech Matka Boża, wzór pokory i dyspozycyjności, wskazuje nam sposób przyjęcia Jezusa.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj przypada Światowy Dzień Chorych na Trąd. Wyrażam swoją bliskość osobom cierpiącym na tę chorobę i mam nadzieję, że nie zabraknie im wsparcia duchowego i opieki zdrowotnej. Trzeba pracować razem nad pełną integracją tych osób, przewyżając wszelką dyskryminację związaną z tą chorobą, która niestety dotyka jeszcze bardzo wielu, zwłaszcza w kontekstach społecznych największego ubóstwa.

Pojutrze, 1 lutego, na całym Bliskim Wschodzie, a także w różnych częściach świata będzie obchodzony Nowy Rok Księżycowy. W związku z tą okolicznością kieruję serdeczne pozdrowienia i wyrażam życzenie, aby w tym nowym roku wszyscy mogli cieszyć się pokojem, zdrowiem i pogodnym oraz bezpiecznym życiem. Jakże wspaniale jest, kiedy rodziny znajdują okazje, żeby się spotkać i razem przeżywać chwile miłości i radości! Wiele rodzin, niestety, nie będzie mogło w tym roku się spotkać z powodu pandemii. Mam nadzieję, że wkrótce zdołamy przewyżnić próbę. Ufam wreszcie, że dzięki dobrej woli poszczególnych osób i solidarności narodów cała rodzina ludzka będzie mogła osiągnąć, z odnowionym dynamizmem, cele materialnego i duchowego dobrostanu.

W wigilię święta św. Jana Bosko pragnę pozdrowić salezjanów i salezjanki, którzy wyświadczyli tak wiele dobra w Kościele. Oglądałem Mszę św., którą odprawiał w sanktuarium Maryi Wspomożycielki [w Turynie] rektor, przełożony generalny Ángel Fernández Artime, modliłem się z nim za wszystkich. Pomyślmy o tym wielkim świętym, ojcu i nauczycielu młodzieży. Nie zamykał się w zakrystii, nie zamykał się w swoich sprawach. Wychodził na ulicę, żeby szukać młodych ludzi, z tą kreatywnością, która była właściwą mu cechą. Najlepsze życzenia dla wszystkich salezjanów i salezjanek!

Pozdrawiam was wszystkich, wiernych z Rzymu i pielgrzymów z różnych części świata. W szczególności pozdrawiam wiernych z Torrejón de Ardoz w Hiszpanii oraz studentów z Murça w Portugalii.

Serdecznie pozdrawiam chłopców i dziewczęta z Akcji Katolickiej diecezji rzymskiej! Są tutaj w grupie. Drodzy chłopcy i dziewczęta, również w tym roku przybyliście, wraz z rodzicami, wychowawcami i kapłanami asystentami - mała grupa z powodu pandemii - na zakończenie Karawany Pokoju. Waszym hasłem jest: *Pozszywajmy pokój*. Piękne hasło! To ważne! Wielka jest potrzeba „pозszywania”, wychodząc od naszych relacji osobistych aż po relacje między państwami. Dziękuję wam! Idźcie naprzód! A teraz wypuście w niebo wasze baloniki na znak nadziei... Otóż to! Jest to znak nadziei, którą dziś przynoszą chłopcy i dziewczęta z Rzymu, ta „karawana na rzecz pokoju”.

Życzę wszystkim miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana